

nów w Warszawie, cystersów w Wąchocku, kanoników regularnych w Lubrańcu, kamedułów z Bieniszewa, franciszkanów z Zawichostu czy norbertanek z Buska i Imbramowic. Na tak niewielką liczbę rękopisów lub ich całkowity brak niewątpliwie wpływ miały takie czynniki, jak różnego typu zniszczenia i kłęski, ewentualnie w kilku wypadkach nowożytna metryka klasztoru.

4.1.5. Księgozbiory klasztorne: ludzie – książki – teksty

Po charakterystyce kolekcji rękopiśmiennych poszczególnych księgozbiorów klasztornych, które złożyły się na przedwojenny zbiór Biblioteki Narodowej, warto pokusić się o parę wniosków natury ogólnej.

Pierwsza i zasadnicza konstatacja dotyczy charakteru zbiorów – księgozbiór klasztorny, znany nam z katalogów nowożytnych, zachowanych rękopisów lub informacji o kodeksach niezachowanych, to w rzeczywistości zbiór powstały na przełomie średniowiecza i renesansu. W średniowieczu używane przez zakonników książki znajdowały się w zakrystii i *armarium*, ponadto w kościele, sali kapituły, celach klasztornych, infirmerii, nowicjacie, salach szkolnych, wreszcie w siedzibie opata⁷⁴⁷. Te księgozbiory cząstkowe – zidentyfikowane przede wszystkim w odniesieniu do cystersów – z racji różnych funkcji poszczególnych książek występowały również w innych zakonach. Oczywiście czynnikami, które miały wpływ na takie zróżnicowanie zbiorów, były zarówno wielkość i charakter wspólnoty, jak i rozmiar księgozbioru, jednak – z powodu braku odpowiednich inwentarzy z okresu średniowiecza – warto pamiętać, że pisząc o bibliotekach klasztornych jako wydzielonych zbiorach, znajdujących się w specjalnym pomieszczeniu, dokonujemy uproszczenia.

Podstawowym problemem, wielokrotnie podkreślanym wyżej, jest kwestia proveniencji rękopisów. Z dużymi wątpliwościami ostatecznie przyjąłem ogólną zasadę, że średniowieczne rękopisy z księgozbiorów klasztornych znajdowały się w tych zbiorach w późnym średniowieczu. Ostrożność w tej kwestii wynika przede wszystkim ze stanu zachowania – nie dysponujemy rękopisami, które nawet bez not kopistów i właścicieli mogłyby umożliwić określenie pochodzenia, np. na podstawie porównania opraw czy rąk pisarskich. Cała nasza wiedza o nich pochodzi ze źródeł pośrednich. Z tego też względu brak innych przesłanek – poza stwierdzeniem przynależności

747 W inwentarzu topograficznym książek z klasztoru cystersów w Cîteaux, sporządzonym przez opata Jeana de Cirey w latach 1480–1482, odnotowano książki-katenaty w bibliotece dormitorium (*in libraria dormitorii*), właściwą bibliotekę (*in armariis librarie*), książki w chórze, kościele i klasztorze (*inventarium librorum chori, ecclesiae et claustrii*), książki wyjęte z biblioteki do użytku codziennego wspólnoty (*libri extracti de libraria ad usum cotidianum conventus*), katenaty w kapitularku, książki wydawane zakonnikom do czytania, książki do nauki (*in studorio nostro apud Cistercium*) i książki opackie, do nauki nowicjuszy, w infirmerii i szkolne – zob. edycja inwentarza: *Inventaire des manuscrits de Cîteaux par l'abbé Jean de Cirey*, [w:] *Catalogue général des manuscrits*, t. 5: Dijon, Paris 1889, s. 339–452. Zob. też uwagi K. K. Jażdżewskiego o decentralizacji bibliotek cysterskich – K. K. Jażdżewski, *Lubiąż*, s. 128–130.

w okresie nowożytnym – uniemożliwia rozważenie różnych możliwości powstania lub znalezienia się rękopisu w danym księgozbiorniku, tak jak uczynił to Konstanty Klemens Jażdżewski w odniesieniu do zbioru cystersów lubiąskich⁷⁴⁸.

Aby oddać trudność interpretacji pochodzenia rękopisu średniowiecznego w wypadku zbiorów klasztornych, warto przytoczyć przykład kodeksu zachowanego, obecnie znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej (BJ 434). Jest to jeden z najstarszych przekazów *Historia scholastica* Piotra Komestora w zbiorach polskich, datowany na XII i początek XIII w.⁷⁴⁹ Jak ustalił autor opisu katalogowego rękopisu, Jerzy Zathey, kodeks ten powstał w kręgu duchowieństwa normandzkiego, powiązanego z Paryżem. Jeszcze w średniowieczu (być może w XIII w.) wolumin znalazł się w zbiorach klasztoru bożogrobców w Miechowie, następnie zaś trafił do klasztoru cystersów w Mogile. W połowie XV w. właścicielem kodeksu był być może profesor Uniwersytetu Krakowskiego i kanonik krakowski Jakub Parkosz z Żurawicy (zm. 1455), który przekazał książkę do jednej z bibliotek macierzystego uniwersytetu⁷⁵⁰. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach książka została przekazana z klasztoru miechowskiego do zbiorów cystersów mogielskich, ale nastąpiło to jeszcze w okresie średniowiecza. Nie jest to przykład jednostkowy przenikania rękopisów w Polsce późnego średniowiecza, ale całkowicie nieznana jest skala tego zjawiska.

Inny problem związany zarówno z pochodzeniem, jak i użytkowaniem rękopisu dotyczy ustalenia momentu, kiedy zakonnicy uznali księgozbiór rękopiśmienny za zamknięty. Innymi słowy pytanie o to, kiedy przestano korzystać z kodeksów średniowiecznych i złożono je w najgłębszych czeluściach klasztornej biblioteki lub, w wypadku np. książek uszkodzonych, wykorzystano wtórnie jako makulaturę w oprawach bądź zniszczono. Jest to także pytanie o przejście z użytkowania rękopisów na teksty drukowane – trudne ze względu na znaczące zróżnicowanie zarówno samych zakonów (np. zakony mnisze a mendykanci), jak i możliwości finansowych konkretnej wspólnoty.

W wypadku kodeksów średniowiecznych należy dostrzec długie trwanie niektórych typów książek – np. liturgicznych. Naturalną cezurą jest oczywiście epoka po soborze trydenckim, kiedy to wprowadzono obowiązek ujednolicenia liturgii. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z przepisywania takich książek w okresie późniejszym – zwłaszcza ksiąg chórowych: antyfonarzy i gradułów, ze względu na wielkość i treść trudnych do wydrukowania. Kodeksy takie przepisywane były jeszcze w XVII w. Innym typem rękopiśmiennych kodeksów funkcjonujących we wspólnocie klasztornej przez całe stulecia były księgi kapituły (*libri capituli*), z których

748 K. K. Jażdżewski wyróżnił sześć grup przynależności danego kodeksu do zbioru klasztornego: od pewnej – gdy dysponujemy współczesnymi notami własnościowymi – do sytuacji, gdy nie ma takich not, a wnioskowanie o proveniencji oparte zostało na innych przesłankach – zob. K. K. JAŹDŻEWSKI, *Lubiąż*, s. 138–139.

749 Zob. A. FABIŃSKA, *Średniowieczne rękopisy «Historia scholastica» Piotra Komestora w zbiorach polskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiornikami Historycznymi”, 9, 2015, s. 121–147.

750 Opis rękopisu zob. J. ZATHEY w: *Catalogus BJ*, t. 2, Wratislaviae i in. 1982, s. 315–317.

korzystano w czasie zebrań wspólnoty. W rękopisach tych znajdowały się m.in. ułożone w porządku roku kościelnego wykazy zmarłych osób związanych z danym klasztorem lub zakonem (mnichów, dobroczyńców). Tekst nie stanowił zatem formy zamkniętej, którą można było wydrukować, lecz był stale uzupełniany o nowe wpisy, a także poprawiany i zmieniany – w niektórych wypadkach stosowano razurę, czyli wymazywano nazwiska określonych osób, wykreślając tym samym z pamięci modlitewnej wspólnoty (było to swoiste *damnatio memoriae*). Przykładem takiej książki może być zachowany rękopis pochodzący z klasztoru dominikanów we Lwowie, powstały na przełomie XV i XVI w., używany – jak można stwierdzić z wpisów w *liber mortuorum* – przez kolejne dwa stulecia⁷⁵¹.

W bardzo wielu wypadkach skazani jesteśmy na domysły, czy w epoce nowożytnej korzystano ze średniowiecznych kodeksów teologicznych, zawierających różne teksty, zapisane często kursywą gotycką bądź, w wypadku starszych egzemplarzy, teksturą gotycką. Wobec nikłego stanu zachowania i braku zainteresowania badaczy zmuszeni jesteśmy po raz kolejny do sięgnięcia po zachowane egzemplarze. Niestety dysponujemy tylko pojedynczymi świadectwami potwierdzającymi, że teksty te były czytane przez zakonników. Takim przykładem może być powstały w pierwszej połowie XV w. rękopis z kazaniem Jana Sylwana z Pragi, który znajdował się w księgozbiorze benedyktynów świętokrzyskich⁷⁵². W XVI w. krytyczny czytelnik zamieścił na marginesach swoje uwagi do tekstu, zapisane w języku polskim, niekiedy dość dosadnej treści, jak np. *iusz tu gowno starich ludzi a pierdoli* (k. 9r) i z innymi równie niepocholebnymi opiniami, jak na k. 149r, gdzie wpisano tą samą ręką notę wykazującą nieprawdziwość powiedzenia: *do starych po rozum*. Niezależnie od poziomu tych uwag jest to niewątpliwe świadectwo uważnej lektury średniowiecznych kazań prawdopodobnie przez zakonnika świętokrzyskiego późniejszej epoki. Sam problem korzystania w okresie nowożytnym z tekstów znajdujących się w rękopisach średniowiecznych – nie tylko historiograficznych, ale także teologicznych czy filozoficznych – zasługuje na szczegółowe przebadanie, z uwzględnieniem zachowanych kodeksów, np. z księgozbiorów klasztorów śląskich.

O rozmiarach księgozbioru klasztorowego pisałem już wyżej, zatem powtórzyć wypada, że w wypadku analizowanych zbiorów nasze szacunki – odnoszące się do zbiorów średniowiecznych dochoowanych do czasów nowożytnych – są stanowczo zaniżone w odniesieniu do ich rozmiarów w późnym średniowieczu. Niestety nie dysponujemy średniowiecznymi katalogami bibliotecznymi, które mogłyby rzucić światło na tę kwestię. Można jedynie wnioskować, na podstawie porównania z innymi zbiorami klasztorowymi uchwyconymi w inwentarzach z XV w., że liczyły one po kilkaset woluminów. Taką liczbę podał m.in. Michał Broda w odniesieniu do śląskich klasztorów

751 BN 12507 III – o kodeksie zob. J. KALISZUK, *Liber mortuorum dominikanów lwowskich – analiza kodykologiczna*, „Studia Źródłoznawcze”, 44, 2006, s. 1–10.

752 Kodeks szczęśliwie ocalał – BN 3018 III.

cysterskich – najbogatszy zbiór klasztoru w Lubiążu liczył prawdopodobnie ok. 900 jednostek w XV w.⁷⁵³ Pośrednią wskazówką mogła być liczba inkunabułów z danego zbioru, np. w klasztorze cystersów w Mogile odnotowano, co prawda w początkach XX w., ok. 250 inkunabułów⁷⁵⁴. Tak wysoka liczba świadczy niewątpliwie o zapotrzebowaniu na teksty, którego nie była w stanie zapewnić produkcja rękopiśmienna⁷⁵⁵.

Już dawno zauważono, że księgozbiory klasztorne późnego średniowiecza składały się zarówno z produkcji skryptorium klasztornego, jak i darów oraz zakupów. Dominujące obecnie w literaturze poglądy odwołują się do ustaleń Edwarda Potkowskiego. Można je scharakteryzować następująco: 1. w klasztorach przepisywano pojedyncze teksty, zaś księgi liturgiczne często wykonywane były na zlecenie przez wykwalifikowane osoby z zewnątrz, podkreślany jest fakt funkcjonowania prężnego środowiska zawodowych kopistów – katedralisów, określanych w źródłach jako *clerici uxorati*, tworzących książki na zamówienie także władz klasztornych⁷⁵⁶; 2. powiększanie klasztornych zbiorów książek miało się odbywać zwykle poprzez zakupy i dary z zewnątrz⁷⁵⁷; 3. samo przepisywanie tekstów w klasztorach w późnym średniowieczu utraciło swój sakralny wymiar i stało się pracą, za którą płacono⁷⁵⁸.

Każda z wyżej postawionych tez, sformułowanych w latach osiemdziesiątych XX w., wymaga rewizji.

Zasadniczy problem to możliwość rozróżnienia produkcji własnej mnichów oraz różnego typu importów – książek lub pojedynczych tekstów, wnoszonych do istniejącej biblioteki. Podstawą są informacje zawarte w samych rękopisach (w naszym wypadku zniszczonych); siłą rzeczy wnioski nie mają charakteru ostatecznego, a jedynie mogą wskazywać na pewne tendencje. W wypadku klasztorów małopolskich odnotowałem kodeksy, o których wiadomo, że zostały ofiarowane danej wspólnocie lub kupione. Dla porównania sporządziłem zestawienie dotyczące zbiorów pau-

753 Zob. M. BRODA, *Biblioteka klasztoru cystersów w Henrykowie*, s. 44.

754 Zob. G. KOWALSKI, *Katalog inkunabułów biblioteki opactwa mogińskiego oraz katalog inkunabułów biblioteki klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, Kraków 1915; S. TOMKOWICZ, *Powiat krakowski*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 2, 1906, s. 190–192; E. CHWALEWIK, *Zbiory polskie*, t. 1, s. 463–465.

755 Osobnymi zagadnieniami, trudnymi do uchwycenia wobec stanu opracowania zbiorów, są: zróżnicowanie wielkości zbiorów inkunabułów, charakter tych zbiorów oraz inne czynniki, wpływające na wielkość, jak np. moda na książki drukowane, traktowanie tych książek jako nowinki technologiczne. Jak można sądzić, inkunabuły były kupowane przez zakonników chętnie, o czym świadczy choćby przykład bożogrobców miechowskich czy mendikantów.

756 Zob. E. POTKOWSKI, *Książka rękopiśmienna*, s. 116–117; IDEM, *Katedralisi na dworze królowej Jadwigi. Z dziejów kultury książki w Polsce schyłku średniowiecza*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 1, 1985, s. 225–241; IDEM, *Katedralisi gdańscy. Z dziejów książki w Gdańsku w XV wieku*, [w:] J. B. KOROLEC (red.), *Discernere vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin* (Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia, 45), Lublin 1992, s. 209–219.

757 Zob. E. POTKOWSKI, *Książka rękopiśmienna*, s. 116. Tezę tę przyjęli np. I. PIETRZKIEWICZ, *Biblioteka kanoników regularnych*, s. 40–41, oraz M. BRODA, *Biblioteka klasztoru cystersów w Henrykowie*, s. 65.

758 Zob. E. POTKOWSKI, *Książka rękopiśmienna*, s. 117.

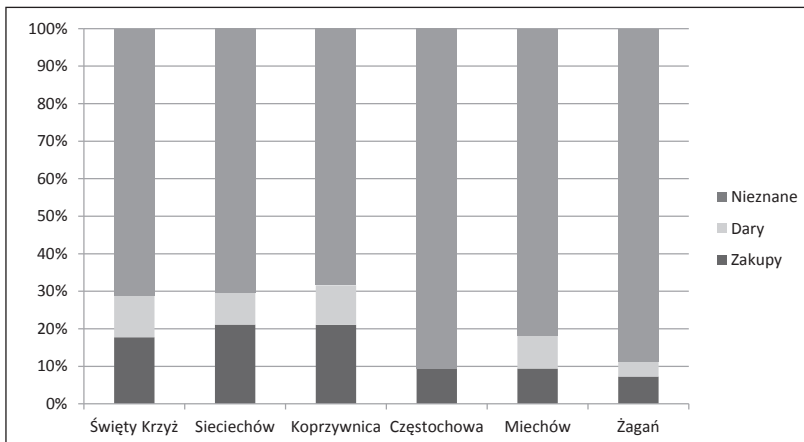
linów z Jasnej Góry (gdzie zachowało się 75 rękopisów z XV w.⁷⁵⁹) oraz kanoników regularnych z Żagania (gdzie odpowiednie badania przeprowadził Alfred Świerk).

Tabela 7. Zestawienie rękopisów średniowiecznych z wybranych klasztorów średniowiecznych pod względem sposobu pozyskania do księgozbioru

	Dary	Zakupy	Inne (produkcja, brak informacji)
Święty Krzyż benedyktyni – 225	40	25	160
Sieciechów benedyktyni – 71	15	6	50
Koprzywnica cystersi – 95	20	10	65
Częstochowa paulini – 75	7	brak	68
Miechów bożogrobcy – 159	15	14	130
Żagań kanonicy regularni – 496	36	20	440

W formie wykresu przedstawić te dane można następująco:

Diagram 6. Zestawienie rękopisów średniowiecznych z wybranych klasztorów średniowiecznych pod względem sposobu pozyskania do księgozbioru



Oczywiście w podanym zestawieniu uwzględnić należy orientacyjny charakter zbiorów. Najliczniej reprezentowana kategoria obejmuje wszystkie rękopisy, które nie znalazły się w zbiorze klasztorowym drogą zakupów czy darów, zatem zarówno te powstałe w skryptorium klasztorowym, jak i inne, których okoliczności powstania były nieznane. Jest to oczywiście podstawowy błąd metodologiczny, ale nie chodzi tu o wyodrębnienie kolejnej grupy, czyli produkcji własnej, lecz o wskazanie, że

759 Informacje o rękopisach średniowiecznych klasztoru paulinów na Jasnej Górze czerpałem z rękopiśmiennego katalogu rękopisów sporządzonego przez K. Kaczmarka (dostępny w bibliotece klasztoru).

uchwytnie (choć w sposób niedoskonały) grupy rękopisów kupionych czy otrzymanych w formie darów nie dominowały w zbiorach klasztornych. Podkreślić również trzeba, że w wypadku kodeksów klasztornych powstałych w skryptoriach często nie odnotowywano tego faktu. Z powodu zbyt małej liczby pewnych identyfikacji można zatem jedynie ogólnie stwierdzić, że w grupie zidentyfikowanych występują określone proporcje. Dary i zakupy stanowiły średnio od ok. 19 do 30% całego zbioru rękopisów w bibliotekach klasztornych, w różnych proporcjach wewnątrz tej grupy, choć z przewagą darów. Pozostała część księgozbioru to rękopisy powstałe w skryptorium oraz kodeksy o niezidentyfikowanym pochodzeniu. Można jednak podejrzewać, że głównym źródłem powiększania księgozbioru była produkcja skryptorium klasztornego – ta konstatacja zgodna jest zresztą z obserwacjami K. K. Jażdżewskiego na temat zbiorów klasztorów śląskich, np. cystersów w Lubiążu⁷⁶⁰.

4.1.5.1. Pozyskiwanie książek

4.1.5.1.1. Skryptoria

Produkcją książek w późnośredniowiecznym klasztorze zajmowali się doświadczeni mnisi, którzy pod kierunkiem starszych (kierownika skryptorium: kantora i/lub bibliotekarza) przepisywali potrzebne wspólnocie teksty. Bibliotekarz miał obowiązek zapewnić niezbędne materiały piśmienne, on też decydował o doborze przepisywanych tekstów, a więc również wpływał na kształt księgozbioru klasztornego.

W odniesieniu do późnośredniowiecznych zbiorów zasadniczo brak informacji o działalności wyspecjalizowanych skryptoriów klasztornych. Zawarte w kodeksach kolofony i noty proveniencyjne informują jedynie o przepisaniu przez konkretnego kopistę (określonego jako *frater*, profes czy mnich – *monachus*) w klasztorze (*in coenobio*). Bardzo rzadkie są informacje o przepisaniu tekstu w skryptorium – specjalnej celi klasztornej przeznaczonej jako miejsce pracy kopistów⁷⁶¹. Być może to milczenie źródeł związane było z powszechnością praktyki przepisywania tekstów w skryptoriach. W przeciwieństwie do wczesnego średniowiecza, kiedy mnisi-pisarze uczyli się w szkołach klasztornych (czego świadectwem jest np. długotrwała tradycja używania konkretnego typu pisma) i stanowili swego rodzaju elitę klasztorną, w późniejszym okresie nauka czytania i pisania stała się powszechna (i to niekoniecznie w szkole klasztornej) – każdy zakonnik umiał czytać i powinien umieć także pisać. Oczywiście nie każdy stawał

760 Zob. K. K. JAŹDŻEWSKI, *Lubiąż*, s. 146.

761 Zob. *Scriptorium*, [w:] C. DU CANGE, *Glossarium mediae et infimae Latinitatis conditum a Carolo Du Fresne, domino Du Cange...*, Parisiis 1886, t. 7, kol. 370a–370c (wersja elektroniczna: <http://ducange.enc.sorbonne.fr/>, dostęp: 23.04.2016).

się wykwalifikowanym pisarzem – zależało to nie tylko od osobistych predyspozycji zakonnika, ale także mogło wynikać z decyzji władz klasztornych.

Samo zróżnicowanie jakości wykonania zachowanych kodeksów średnio-wiecznych pochodzących z różnych księgozbiorów zakonnych wskazuje na różne miejsca i różne techniki stosowane przy kopiowaniu tekstów. Starannie wykonane kodeksy przepisane pismem kaligraficznym powstały prawdopodobnie w klasztorze. W tym miejscu warto tylko przypomnieć, że zasadniczo sposób pisania w późnośredniowiecznych skryptoriach pozostawał niezmienny od okresu wcześniejszego. Kopista siedział przy ustawionym pod kątem pulpicie, na którym w odpowiednim otworze znajdował się kałamarz (lub kałamarze)⁷⁶². Przepisywano tekst, nie opierając dłoni nadgarstkiem o pulpit, lecz malowano litery piórem trzymany w trzech palcach. Ale późnośredniowieczne rękopisy klasztorne to również książki, w których teksty przepisano pismem pośpiesznym, w którym poszczególne litery, a nawet wyrazy kładzono jednym pociągnięciem pióra. Co więcej, w takich tekstach zaniechano stosowania reguł przy kompozycji kolumny tekstu na stronie (tzn. złotej zasady, według której obliczano szerokość marginesów), przeznaczając na zapis praktycznie całą stronę – odnosiło się to zwłaszcza do rękopisów bernardyńskich. Nie wiadomo, czy teksty te były przepisywane w skryptorium klasztorne, czy w innym miejscu (np. w celi), jednak charakter tekstów – były to np. bruliony kazań czy krótkie teksty pastoralne – świadczyć może o tym, że zakonnik sporządzał potrzebne mu notatki *ad hoc*, w miarę potrzeby. Obserwacje te, z powodu słabego rozpoznania zbioru rękopisów średnio-wiecznych w bibliotekach polskich, mają charakter ogólny i kwestia ta wymaga dalszych badań kodykologicznych, nie ulega jednak wątpliwości powszechność słowa pisanego w kręgu zakonnym.

Wiadomo, że niektóre rękopisy powstały poza właściwym klasztorze (skryptorium), np. w prepozyturach – tak np. benedyktyni świętokrzyscy przepisywali teksty podczas pobytu w Mniszku (Lat.F.ch.I.264), a cystersi w grangiach. Wspecjalizowani kopiści byli również wysyłani w celu skopiowania potrzebnych wspólnocie tekstów do innych klasztorów zarówno na obszarze Królestwa Polskiego, jak i poza jego granicami, wystarczy przytoczyć przykład cystersów koprzywnickich podróżujących do Mogiły czy benedyktynów świętokrzyskich przepisujących teksty w klasztorze płockim lub Monte Cassino. Interesujący jest w tym kontekście

762 Interesującym źródłem są rachunki klasztoru dominikanów we Wrocławiu z końca XV w., gdzie znajdują się informacje dotyczące np. zakupów rękopisów, wydatków na remont biblioteki oraz niezbędne wyposażenie (łańcuchy, oprawy, pulpity, materiały piśmienne itp.). Rachunki te, zawarte w zaginionych po II wojnie światowej księgach rejestrowych przeorów wrocławskich, znane są z fragmentów wydanych w: *Baurechnungen des ehemaligen Dominikaner-Convents zu St. Adalbert in Breslau*, wyd. H. LUCHS, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 2, 1859, s. 209–330. Zob. też A. ŚWIERK, *Fragmenty piętnastowiecznego katalogu biblioteki wrocławskich dominikanów*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 21, 1966, 44, s. 541–556. Na znaczenie tego źródła wskazał K. KACZMAREK, *Konwent dominikanów wrocławskich w późnym średniowieczu* (Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych, 65), Poznań-Wrocław 2008, s. 18.

rękopis z 1477 r., pochodzący z klasztoru benedyktyńskiego na Świętym Krzyżu (Lat.F.ch.I.519). Nie wiadomo, gdzie nieznanemu kopista przepisał znajdujące się w rękopisie teksty, ale jeden z utworów zasługuje na szczególną uwagę. Było to rzadko spotykane w polskich księgozbiorach dzieło św. Jana Scholastyka (Climaci) zatytułowane *Scala spiritualis* (w samym kodeksie tekst określony został jako *Climacus*), w tłumaczeniu łacińskim sporządzonym ok. 1418 r. przez opata kamedułów Ambrogio Traversarięgo. Inny wcześniejszy przekaz tego tekstu powstał w klasztorze benedyktynów w Wenecji – w 1455 r. sporządził go przebywający tam brat Jakub z Polski, z benedyktyńskiego klasztoru w diecezji krakowskiej⁷⁶³. Ten kodeks z kolei znajdował się później w księgozbiorze opactwa w austriackim Melku. Być może zatem zakonnik z Polski przepisał we Włoszech tekst, który następnie został powielony (w Melku?) i znalazł się w klasztorze świętokrzyskim.

Mówiąc o skryptorium klasztornym, trzeba przede wszystkim podkreślić, że tworzyli je ludzie, których jednym z głównych zajęć było przepisywanie książek. W późnym średniowieczu, w wypadku klasztorów polskich, można mówić o istnieniu wyspecjalizowanej grupy zakonników, którzy przepisali co najmniej kilka-kilkanaście rękopisów; wśród benedyktynów świętokrzyskich byli to Mikołaj Włoski, Maciej z Pełczyna, Jan z Szydłowa, cystersi koprzywnicy to Mikołaj Surman, Matern czy Grzegorz Czepser z Kirchdorf, ponadto wielu innych zakonników z różnych klasztorów. Większość z tej grupy pisarzy rozpoczęła studia na Uniwersytecie Krakowskim, niektórzy uzyskali tam stopnie naukowe; pewna ich liczba wstąpiła do zakonu już po odbyciu studiów. Warto przytoczyć, za Krzysztofem Kaczmarem, dane liczbowe odnoszące się do grupy zakonników podejmujących studia na Uniwersytecie Krakowskim w XV w.⁷⁶⁴ Najliczniejszą grupą studentów byli cystersi (87 osób), następnie dominikanie (40), karmelicy (29), augustianie (14), benedyktyni (12), norbertanie (11), bożogrobcy (5), markowie (5), kanonicy regularni (2), paulini i krzyżowcy z czerwoną gwiazdą (po 1 osobie). Niezależnie od wielu czynników, które miały wpływ na podejmowanie studiów przez zakonników, podkreślić trzeba wpływ edukacji uniwersyteckiej na środowisko klasztorne, a zwłaszcza na kopistów. Zakonnicy ci z reguły zajmowali wysokie pozycje w hierarchii zakonnej, zaś wykształceni opaci tworzyli odpowiedni klimat intelektualny klasztoru, przykładem może być choćby opat świętokrzyski Michał z Kleparza.

763 Oxford, Bodleian Library, sygn. Lyell 62 – opis rękopisu zob. A. DE LA MARE, *Catalogue of the Collection of Medieval Manuscripts Bequeathed to the Bodleian Library Oxford by James P.R. Lyell*, Oxford 1971, s. 190–191. Znajdujący się na k. 72v kolofon brata Jakuba brzmi: *Explicit feliciter Deo gratias qui dedit incipere et finire. Sub anno domini MCCCCLV die lune in festo Sancti Mauriti XXI die mensis Septembris, Veneciis, in Murano, in monasterio sancti Cipriani ordinis Sancti Benedicti per fratrem Iacobum de Polonia, ordinis predicti Cracoviensis diocesis.*

764 Zob. K. KACZMAREK, *Związki norbertanów z Uniwersytetem Krakowskim na tle innych zakonów w okresie średniowiecza*, [w:] J. RAJMAN (red.), *Premonstratensi na ziemiach polskich w średniowieczu i epoce nowożytnej* (Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 40. Studia Historica, 5), Kraków 2007, s. 164–166.

Doświadczenia uniwersyteckie wpływały także na formy książek powstających w klasztorach. Książki miały mieć charakter użytkowy, bez zbędnych ozdób, natomiast teksty zaopatrywano w aparat stosowany w późnośredniowiecznej nauce, jak np. układ tekstu na stronie, żywa pagina, szczegółowe spisy treści i systemy odnośników (przypisy, „rączki”).

Powstaje oczywiście pytanie, jak wielka była grupa pisarzy w stosunku do całej wspólnoty klasztornej. Trudno na nie odpowiedzieć z powodu braku danych zarówno o liczbie zakonników w konkretnym klasztorze, jak i wielkości produkcji piśmiennej. Konstanty Klemens Jażdżewski przyjmował, że w klasztorze lubiąskim do końca XIV w. produkcją książek (przepisywaniem i zdobieniem) zajmowało się przeciętnie pięciu mnichów⁷⁶⁵. Podejrzewać można, że w wypadku wspólnoty liczącej do 20–30 osób przepisywaniem książek w jednym czasie mogło zajmować się stale od dwóch do pięciu zakonników, choć doliczyć należałoby również kopistów przebywających poza murami klasztoru. Są to dane szacunkowe, oparte na wielkości rocznej produkcji rękopiśmiennej i liczbie odnotowanych kopistów. W przebadanych klasztorach niemal co roku powstawała książka, w niektórych zaś okresach, np. w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XV w., produkcja ta wzrastała kilkakrotnie – do czterech egzemplarzy w 1459 r. w klasztorze cystersów koprzywnickich czy sześciu w 1472 r. w wypadku klasztoru benedyktynów świętokrzyskich.

Kopiści przepisywali oczywiście przede wszystkim pojedyncze potrzebne teksty. Były to w większości kodeksy złożone z pojedynczych, obszernych utworów, takich jak np. zbiory kazań, Pismo św. czy wykłady poszczególnych ksiąg biblijnych. Mamy jednak świadectwa, że zakonnicy tworzyli z przepisanych przez siebie składek całe kodeksy – badacze, jak np. Maria Hornowska, odnotowywali fakt przepisania przez jedną osobę wszystkich tekstów w rękopisie⁷⁶⁶. Zdarzały się także rękopisy zawierające kilka tekstów różnych autorów i poświęconych różnym kwestiom. W jednym wypadku mamy świadectwo świadomego przepisania niemal całego kodeksu – w latach 1413–1414 benedyktyn sieciechowski Maciej (Maur) z Iłży przepisał rękopis (Lat.F.ch.I.131), na który w znacznej mierze złożyły się teksty z kodeksu uniwersyteckiego (Lat.Q.ch.I.25). Kodeksy złożone z wielu tekstów przepisanych przez jedną osobę powstawały zwłaszcza poza klaszturem, np. w prepozyturach. Przykładem może być rękopis przepisany przez benedyktyna święto-

765 K. K. JAŹDŻEWSKI, *Lubiąż*, s. 179. Autor wyliczył również, przyjmując, że przepisanie jednego rękopisu zajmowało średnio 1500 godzin (250 dni po sześć godzin), iż produkcja taka dla dwóch stuleci wynosiła 1000 książek. Szacunki te jednak oparte są, moim zdaniem, na zbyt wątych przesłankach i nadmiernych uogólnieniach – czas przepisania kodeksu zależny był od wielu czynników, np. formatu książki, rodzaju tekstu czy użytego pisma, doświadczenia kopisty.

766 Kodeksy te zawierały albo pojedyncze teksty, jak np. kolekcje kazań, albo też kilka utworów, przepisanych piśmem „jednej ręki”. W bardzo wielu wypadkach nie ma niestety żadnego kolofonu czy innej informacji odnośnie do kopisty, miejsca czy daty przepisania – zob. np. Lat.F.ch.I.15, Lat.F.ch.I.20, Lat.F.ch.I.24 z klasztoru świętokrzyskiego, Lat.F.ch.I.22 z klasztoru w Koprzywnicy, Lat.F.ch.I.28 z klasztoru miechowskiego.

krzyskiego Macieja z Pelczyna podczas jego pobytu w prepozyturze w Mniszku w latach 1459–1460 (Lat.F.ch.I.264).

Oczywiście trudno rozstrzygać, wobec braku samych rękopisów, który z tych kodeksów powstał w stosunkowo niewielkim przedziale czasowym i wkrótce po przepisaniu został oprawiony, a który był książką utworzoną później ze składek z różnymi tekstami, przepisanymi w znacznym odstępie czasu (np. kilku lat). Można jednak przypuszczać, że zakonni pisarze mieli bezpośredni lub pośredni wpływ na kształt rękopisów, stanowiących w wielu wypadkach kolekcję przepisanych przez jedną osobę tekstów⁷⁶⁷. W niektórych wypadkach mnisi byli również autorami tekstów, np. cysters z Koprzywnicy Mikołaj Surman (Furman) stworzył tekst *Compendium ordinis cisterciensis* – zbiór zaleceń dotyczących sprawowania służby Bożej w klasztorze na podstawie wcześniejszych zaleceń ogólnozakonnych (*ex libello diffinitionum... quam etiam ex novellis diffinitionibus*) (Lat.F.ch.I.162). Do tekstu tego dołączony został, również przepisany przez Mikołaja, *computus manualis*, czyli podręcznik obliczania dat świąt ruchomych za pomocą dłoni. Oba teksty stanowiły komplementarną całość. Podobne kolekcje tekstów, przepisanych przez jedną osobę i współoprawionych, tworzone były nie tylko na potrzeby liturgiczne, ale także z innych przyczyn, np. zapewnienia zakonnikom odpowiedniej lektury ascetycznej (co mogło być ponadto elementem świadomej polityki reformy wewnątrzklasztornej)⁷⁶⁸ czy w celach dydaktycznych⁷⁶⁹.

Podstawową techniką powielania tekstów w skryptoriach klasztorów polskich było kopiowanie za pomocą tekstu pisanego ze wzorca (*exemplar*), co znajdowało swoje dodatkowe uzasadnienie w wypadku przepisywania poza skryptorium, np. w prepozyturach⁷⁷⁰. Z kilkoma wyjątkami nie spotkałem się z praktyką dyktowania (*fac. pronuntiatio, reportatio, czy dare ad pennam*, jak w wypadku skryptorium

767 Przykładem takiej kolekcji może być kodeks z biblioteki premonstratów wrocławskich, przepisany w całości przez Mikołaja Liebenthala (Wrocław, Biblioteka Uniwersytecka, IV.Q.156). Liebenthal przepisał potrzebne mu teksty w 1511 r., po każdym tekście podając datę ukończenia pracy – zob. J. KALISZUK, *Kodeks Mikołaja Liebenthala*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, 20, 2002, s. 47–57.

768 Przykładowo rękopis Lat.F.ch.I.235, przepisany w latach 1447–1449 przez tegoż cystersa Mikołaja Furmana, gdzie po *Diaeta salutis* znajdowały się kazania Jakuba z Paradyża *ad religiosos*, niezidentyfikowana homilia opata Waltera oraz *miraculum de ordine cartusiensi*. Zob. także Lat.F.ch.I.262, przepisany w 1459 r. przez innego cystersa koprzywnickiego, Grzegorza Czepsera.

769 Zob. np. Lat.F.ch.I.254 z 1455 r., przepisany przez bożogroba Juliana z Kruchowa, gdzie po *Liber derivationum* Hugutia z Pizy zamieszczono dwa słowniki, w tym także słownik łacińsko-polski.

770 O technikach powielania tekstów w średniowieczu zob. J. HAMESSE, *Le vocabulaire de la transmission orale des textes*, [w:] O. WEIJERS (red.), *Vocabulaire du livre et de l'écriture au Moyen Âge. Actes de la table ronde Paris 24–26 septembre 1987* (CIVICIMA, Études sur le Vocabulaire Intellectuel du Moyen Âge, 2), Turnhout 1989, s. 168–194; EADEM, *Approche de la terminologie spécifique des scribes dans les colophons. À propos de la transmission des textes universitaires*, [w:] E. CONDELLO, G. DE GREGORIO (red.), *Scribi e colofoni. Le sottoscrizioni di copisti dalle origini all'avvento della stampa. Atti del seminario di Erice X Colloquio del Comité international de paléographie latine (23–28 ottobre 1993)*, Spoleto 1995, s. 145–165.

żagańskiego⁷⁷¹). Jednym z wyjątków było *Repertorium morale* Piotra Berchoriusa, przepisane w klasztorze świętokrzyskim przez notariusza Macieja Paris *de Slup*, któremu tekst dyktował (*pronunciatus*) benedyktyn Wawrzyniec z Brzezin, korzystając zresztą z egzemplarza wypożyczonego z Uniwersytetu Krakowskiego (Lat.F.ch.I.268). Wzmianka o tej technice kopiowania – *pronuntiatio*, przejętej z kręgu uniwersyteckiego i szkolnego – pojawiła się jeszcze w jednym kolofonie. Wskazywałem wyżej, że benedyktyn sieciechowski Maciej (Maur) z Iłży po tekście przepisał prawdopodobnie również kolofon, w którym ten termin wystąpił (Lat.F.ch.I.131), *nota bene* korzystając z egzemplarza powstałego na Uniwersytecie Krakowskim (Lat.Q.ch.I.25).

Z kolei inny termin – *reportatio*, oznaczający metodę zapisywania wygłaszanego tekstu w postaci notatek, ale także przygotowania tekstu roboczego na potrzeby nauczyciela – zastosowany został kilkakrotnie w odniesieniu do różnych kategorii tekstów, głównie kazań⁷⁷². W ten sposób bożogrobiec Waclaw przepisał *postyllę* Alberta z Padwy w 1400 r. (Lat.F.ch.I.55). W innym rękopisie miechowskim z początku XV w. kazania Mikołaja Wigandi zostały określone jako *reportata* (Lat.F.ch.I.82). W 1446 r. Łukasz z Miechowa zapisał tekst *Rationale divinorum officiorum*, być może na podstawie wersji tekstu lub słów bakałarza prawa Pawła (Lat.F.ch.I.226). Prawdopodobnie technika ta, stosowana powszechnie w szkołach polskich, oznaczała również przepisanie tekstu z zastosowaniem całego aparatu skrótów i abrewiacji – trudno bowiem zakładać, że tekst *Rationale* był czytany przez Pawła i zapisywany przez Łukasza z Miechowa.

Wróćmy jeszcze do przepisywania tekstu ze wzorca: w niektórych wypadkach kopiści skarżyli się na niską jakość pierwowzoru tekstu. Celował w tym cysters koprzywnicki Matern, który w 1453 r. odnotował fakt przepisania ze złego i błędnego wzorca, poprawionego następnie na podstawie lepszego egzemplarza (Lat.F.ch.II.213, k. 229: *de pessimo et incorrecto exemplari, correctus tamen postea de correctiori licet non ad unguem*). Tenże Matern w 1462 r. poprawiał tekst przepisany przez innego brata, Mikołaja Masa, korzystając z lepszego wzorca (*magister Mathernus correxit de exemplari, quod melius potuit habere*) (Lat.Q.ch.I.97, k. 191r).

Powstaje oczywiście pytanie o pochodzenie owych wzorców – egzemplarzy tekstów, które przepisywano. Przede wszystkim kopiowano teksty z rękopisów przechowywanych w księgozbiornie klasztornej. Wówczas powstaje pytanie, jak ra-

771 W katalogu opatów żagańskich, pod 1398 r., przy okazji charakterystyki opata Ludolfa z Żagania podkreślono, że dyktował on braciom teksty: *aliqua fratribus scribenda ore proprio dedit ad pennas* – zob. *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G. A. H. STENZEL, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. 1, Breslau 1835, s. 231–232.

772 Na temat *reportatio* zob. M. TEEUWEN, *The Vocabulary of Intellectual Life in the Middle Ages* (CIVICIMA, Études sur le Vocabulaire Intellectuel du Moyen Âge, 10), Turnhout 2003, s. 333–335; F. SIRI, «*Lectio, disputatio, reportatio*». *Note su alcune pratiche didattiche nel XII secolo e sulla loro trasmissione*, [w:] *Medioevo e filosofia. Per Alfonso Maierù*, M. LENZI, C. A. MUSATTI, L. VALENTE (red.), Roma 2013, s. 109–128 (tamże literatura).

dzono sobie w wypadku, gdy przepisywanie tekstów odbywało się poza klasztorem, np. w prepozyturach. Czy udający się na taką placówkę zakonnicy zabierali ze sobą teksty do skopiowania, czy też teksty te znajdowały się wcześniej w tych zbiorach? Innymi słowy, czy Maciej z Pełczyna, który w latach 1459–1460 przepisał w sumie 15 tekstów (głównie Anzelma z Canterbury), korzystał z zabranego ze sobą egzemplarza klasztornego? Prawdopodobnie oba te rozwiązania są możliwe, w prepozyturach musiały istnieć księgozbiory, aby wypełnić zalecenia reguły dotyczące lektury codziennej, ale również mnisi zabierali (wypożyczali książki) z klasztoru macierzystego.

W niektórych wypadkach zakonnicy prawdopodobnie udawali się do innych bibliotek w celu przepisania tekstów. Tylko w nielicznych wypadkach dysponujemy informacją o wypożyczeniu wzorca z biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego *ad rescribendum* (Lat.F.ch.I.268). Okoliczności tego wypożyczenia – według noty było to spowodowane troską o odtworzenie spalonego księgozbioru klasztoru świętokrzyskiego – wydają się świadczyć, że była to praktyka wyjątkowa. Bardziej prawdopodobne jest to, że teksty kopiowali zakonnicy, którzy podróżowali do innych klasztorów, jak w wypadku cystersów (ponownie Matern) do klasztoru mogińskiego, lub udawali się na studia do Krakowa. Nie wiadomo natomiast, czy zakonnicy korzystali z księgozbiorów katedralnych, kolegiackich lub świeckich. Jest to jednak prawdopodobne – w wypadku bibliotek katedralnych znajdowały się tam teksty wzorcowe, jak np. obowiązujące na terenie diecezji statuty synodalne, korzystano także z rękopisów innej treści⁷⁷³. Przykładem może być kolekcja tekstów związanych z działalnością Polaków podczas soboru bazylejskiego, połączona z ustawami biskupów krakowskich, w rękopisie miechowskim (Lat.F.ch.I.209). Można domniemywać, że inne, nietypowe dla kręgu duchowieństwa zakonnego teksty, jak statuty ziemskie królów polskich (np. statuty wiślicko-piotrkowskie Kazimierza Wielkiego), przepisywano z egzemplarzy przechowywanych w księgozbiorach świeckich, np. na dworze królewskim czy w kancelariach ziemskich lub miejskich⁷⁷⁴. Dysponujemy informacją, że niektórzy zakonnicy oglądali rękopisy w zbiorach kolegiackich – w jednym z rękopisów mnich koprzywnicki Matern odnotował, że widział rękopis z tekstem *Panteonu* Gotfryda de Viterbo, znajdujący się w księgozbiorze kolegiaty sandomierskiej – był to słynny *Panteon sandomierski*⁷⁷⁵.

773 W odniesieniu do diecezji wrocławskiej Wojciech Mrozowicz ustalił, że według późnośredniowiecznego ustawodawstwa synodalnego to archidiacon, przy współpracy archiprezbiterów, miał obowiązek nieodpłatnie przygotowywać liczbę kopii statutów dla wszystkich kościołów w diecezji. Jednocześnie autor zauważył, że w wielu wypadkach kopie statutów łączone były z tekstami innego typu: prawniczymi czy kaznodziejskimi, tym samym pełniły charakter prywatnego kompendium prawniczego – zob. W. MROZOWICZ, *Breslauer Synoden des Mittelalters und ihre Widerspiegelung in den Quellen. Ausgewählte Probleme*, [w:] N. KRUPPA, L. ZYNGER (red.), *Partikularsynoden im späten Mittelalter* (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 219. Studien zur Germania Sacra, 29), Göttingen 2006, s. 275–287.

774 Zob. np. Lat.Q.ch.I.34.

775 Zob. J. KALISZUK, *Matern – cysters koprzywnicki*.

Technika kopiowania tekstów na podstawie wzorca, stosunkowo intymna relacja kopisty z tekstem, wpływała niewątpliwie na pojmowanie pracy pisarskiej przez zakonnych skrybów. Powstaje zasadnicze pytanie, czy kopiowanie tekstów w późnym średniowieczu traktowano jeszcze jako ćwiczenie ascetyczne, czy też była to praktyka codzienna. Choć pisanie w późnym średniowieczu było czynnością powszednią, to jednak aspekty ascetyczne przepisywania ksiązek były podnoszone przez różne kongregacje zakonne, związane z nurtem *devotio moderna* (np. kongregacji z Windesheim), i ważnych autorów średniowiecznych, jak np. kanclerza Uniwersytetu Paryskiego Jana Gersona czy opata benedyktyńskiego Jana Trithemiusa, którzy poświęcali zresztą pracy pisarskiej osobne traktaty⁷⁷⁶. Krótki traktat napisany w 1423 r. i adresowany do celestynów i kartuzów Jan Gerson poświęcił kwestii przepisywania ksiązek w dni świąteczne⁷⁷⁷. Gerson podkreślał, że pisarz kopiujący księgi – oczywiście teologiczne – dokonuje dobrego czynu (*opus bonum*): głosi słowo Boże rękami (*manus praedicat*), w czasie pracy modli się i pości⁷⁷⁸. Poprzez swoją pracę, czyli przepisane teksty, kopista wzbogaca Kościół (*Ecclesiam ditat*), zbroi go (*Ecclesiam armat*), strzeże go (*Ecclesiam custodit*) i czci go (*honorat Ecclesiam*). Z tego też względu przepisywanie ksiązek w okresie świątecznym winno być dozwolone, wiążąc się nawet ze zwolnieniem kopistów od innych, przewidzianych w tym okresie, czynności. W podobnym tonie o pracy kopistów wypowiedział się opat klasztoru w Sponheim Jan Trithemius, który napisał apologię kopistów w 1492 r., czyli już w czasach upowszechniania się książki drukowanej. Trithemius podkreślał, że przepisywanie świętych ksiąg nie można porównać z żadną inną pracą, jest to najbardziej właściwe zajęcie dla mnichów⁷⁷⁹. W żywotach teologów-reformatorów Kościoła podkreślano fakt przepisania przez nich ksiązek, np. w XIV w. Maciej z Janowa, pisząc o działalności swojego mistrza Jana Milicza z Kromieryża, zmarłego w 1374. r., stwierdził, że zarówno przepisał on wiele ksiązek, jak i zlecał przepisywanie kopistom. Kopiowanie tych ksiązek

776 O różnych aspektach pojmowania pracy pisarskiej we wczesnym i późnym średniowieczu zob. E. POTKOWSKI, *Pisarz i jego dzieło*.

777 Korzystałem ze starszego wydania w: JOANNES GERSONIUS, *De laude scriptorum ad fratres coelestinos et carthusienses*, [w:] JOANNIS GERSONII, *Opera omnia*, ed. L. E. DU PIN, t. 2, Antwerpiae 1706, kol. 694–703.

778 Gerson odwołał się do trzech praktyk zadośćuczynienia i porównał z tym pracę kopisty: *Tres esse partes Satisfactionis Theologi tradunt: una est elemosyna, de qua praesens est consideratio, altera est oratio, tertia jejunium* – *ibidem*, *Consideratio III*, kol. 696.

779 Zob. JOHANNES TRITHEMIUS, *De laude scriptorum. Zum Lobe der Schreiber*, eingeleitet, hrsg. und übersetzt von K. ARNOLD (Mainfränkische Hefte, 60), Würzburg 1973, cap. 3, s. 48: *Inter omnia enim exercicia manualia nullum adeo convenit monachis sicut scribendis voluminibus sacris studium impendere* (konstatacja ta pojawia się również w wielu innych miejscach w tekście). Zob. też N. L. BRANN, *A Monastic Dilemma Posed by the Invention of Printing. the Context of «De laude Scriptorum Manualium» by Abbot Johann Trithemius (1462–1516)*, „Visible Language”, 13, 1979, 2, s. 150–167. Odnotować również można apologię książki rękopiśmiennej zawartą w utworach weneckiego dominikanina z drugiej połowy XV w. Filippa della Strada – zob. T. HAYE, *Filippo della Strada – ein Venezianer Kalligraph des späten 15. Jahrhundert im Kampf gegen den Buchdruck*, „Archiv für Geschichte des Buchwesens”, 48, 1997, s. 279–314.

– *nota bene* zawierających przede wszystkim kazania i teksty użyteczne dla kaznodziejów i słuchaczy – potraktowane zostało jako dobre dzieło (w tekście: *bona opera*)⁷⁸⁰. Przepisywanie tekstów było zatem, według późnośredniowiecznych autorów, pobożną praktyką, która przystoi zwłaszcza zakonnikom, a także – wedle znanego od wczesnego średniowiecza i podkreślanego przez kartuzów określenia – kaznodziejstwem rękami.

Czy w ten sposób traktowali kopiowanie tekstów zakonnicy w klasztorach polskich późnego średniowiecza? Pewną wskazówką mogą być odnotowane z kodeksów klasztornych kolofony. Jakkolwiek z reguły teksty te w środowisku zakonnym ograniczone były do zwykłego stwierdzenia o ukończeniu przepisywania (*scripta per*), to w kilku wypadkach mamy do czynienia z rozbudowanymi tekstami, niekiedy w formie wierszowanej. Przykładem mogą być krótkie utwory cystersa Materna z klasztoru koprzywnickiego, znajdujące się w co najmniej dwóch przepisanych przez niego rękopisach. Zakonnik ten wpisał podobne w treści wiersze, w których podkreślał trud pracy kopisty i wyrażał nadzieję na niebiańską nagrodę⁷⁸¹. Oczywiście w późnym średniowieczu można mówić o pewnej konwencji pisarskiej, ale te noty wskazywałyby raczej na duchowy aspekt i traktowanie przez Materna pracy pisarskiej jako pobożnego dzieła. Inny zakonnik, benedyktyn Bernard (lub Benedykt) z Krakowa lapidarnie podkreślał trud pracy – *magno labore inscripta est*⁷⁸².

Najdobitniejszy argument w tej kwestii przynosi jednak fragment żywota jednego z zakonników świętokrzyskich z drugiej połowy XV w. – Mikołaja z Wielkiego Koźmina, zmarłego w 1490 r. Biograf i współbrat Bernard z Krakowa podkreślał, że do praktyk ascetycznych Mikołaja należało również kopiowanie tekstów: *ponad wszystko najbardziej unikając bezczynności napisał wiele książek w prostocie eleganckich i poprawnych*⁷⁸³. Była to zatem rzecz zasługująca na podkreślenie jako cecha wzorowego życia monastycznego, a zarazem dowód, że ceniono pracę pisarza najwyżej, jako narzędzie walki z grzechami (w tym aspekcie – lenistwem).

Kopiści klasztorni byli również iluminatorami, jakkolwiek – wobec braku samych zabytków – trudno oceniać poziom dekoracji kodeksów. Tylko wyjątkowo odnotowywano fakt przepisania i ozdobienia tekstu przez pisarza. W początkach XV w. takim kopistą, który zdobił rękopis, był Maciej (Maur) z Iłży (Lat.F.ch.I.131). Dekoracją, zwłaszcza kodeksów liturgicznych, zajmowali się wyspecjalizowani zakonnicy – niekiedy pełniący funkcję kantorów, którzy z powodzeniem mogli rywa-

780 Zob. MATHIAS DE JANOVA, *De praedicatoribus qui revelant antichristum et de multitudine ipsorum successiva*, [w:] K. HÖFLER (red.), *Geschichtschreiber der husitischen Bewegung in Böhmen*, t. 2 (Fontes Rerum Austriacarum, Abt. 1, Bd. 6, T. 2), Wien 1865, s. 44. Zob. też E. POTKOWSKI, *In scola scriptum. Szkoła jako miejsce działalności pisarskiej w średniowieczu*, [w:] IDEM, *Książka i pismo w średniowieczu. Studia z dziejów kultury piśmiennej i komunikacji społecznej*, Pułtusk 2006, s. 149.

781 Zob. wyżej, s. 309, przyp. 353.

782 Zob. Lat.F.ch.I.369, k. 184.

783 Zob. *Vita fratris Nicolai de Magna Kosmin*, s. 846: *Ocium summpere fugiens plura ultra alios litera, simplicitate eleganti et correcta, scripsit*.

lizować pod względem jakości wykonania z zawodowymi pisarzami – katedrali-sami. Celowali w produkcji ksiązek iluminowanych zwłaszcza bernardyni, którzy wykonywali kodeksy nie tylko na potrzeby własnego zakonu, ale także na zamówienie. Przykładem kopisty i iluminatora kodeksów może być działający w drugiej połowie XV w. Bernardyn z Żarnowca, kantor w klasztorze bernardynów w Krakowie. W klasztornym nekrologu przy jego imieniu dodano, że zapełnił pięknymi księgami chórowymi: antyfonarzami, graduałami, ale także psalterzami liczne konwenty (*multa loca optimis libris choralibus implevit*)⁷⁸⁴. Podobne informacje znaleźć można także przy notach o innych kopistach i iluminatorach kręgu bernardyńskiego⁷⁸⁵.

Również w innych zakonach działali zakonnicy, którzy zajmowali się zdobieniami ścian kościołów i klasztorów, tablic i rękopisów. W literaturze podkreślany jest wpływ działalności artystów klasztornych na rozwój malarstwa tablicowego w drugiej połowie XV w.⁷⁸⁶ Jednym z najsłynniejszych iluminatorów był, czynny w pierwszej połowie XVI w., cysters z Mogiły Stanisław Samostrzelnik, który ozdobił wspaniałymi iluminacjami co najmniej cztery modlitewniki władców (Zygmunta Starego, Bony Sforzy) i możnowładców (Krzysztofa Szydłowieckiego, Wojciecha Gasztołda), księgi liturgiczne (w latach 1513–1518 *Mszał* Erazma Ciołka, w 1534 r. *Ewangeliarz* Piotra Tomickiego), a także dzieła Jana Długosza (*Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich oraz Żywoty biskupów krakowskich*)⁷⁸⁷.

Oprócz przepisywania i zdobienia rękopisów w skryptoriach klasztornych zakonnicy oprawiali książki. Informacje o intrologatorach są nadzwyczaj skąpe – wyjątkowo tylko odnotowywano ich pracę, jak np. w jednym z rękopisów świętokrzyskich znalazł się wpis o oprawieniu książki w 1468 r. przez brata Jana z Zagości (Lat.F.ch.I.297)⁷⁸⁸.

Z kwestią funkcjonowania skryptorium klasztorne związane jest również problem produkcji aktowej klasztoru. W literaturze przedmiotu – zwłaszcza w odniesieniu do trzynastowiecznych klasztorów cysterskich – rozróżnia się niekiedy dwa

784 Cyt. za E. OBRUŚNIK, *Bernardyńscy malarze ksiąg choralnych w okresie gotyku*, [w:] W. F. MURAWIEC, D. A. MUSKUS (red.), *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. bernardynów w Polsce (1453–2003)*, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 578.

785 Zob. E. OBRUŚNIK, *Bernardyńskie środowisko artystyczne w drugiej połowie XV i na początku XVI wieku*, Kraków 1995, Aneks I: *Wykaz znanych skryptorów i iluminatorów bernardyńskich czynnych w XV i w 1. poł. XVI wieku*, s. 503–512.

786 Zob. J. GADOMSKI, *Gotyckie malarstwo tablicowe*, s. 18–20.

787 O Stanisławie Samostrzelniku zob. m.in. B. MIODOŃSKA, *Miniatury Stanisława Samostrzelnika*, Warszawa 1983; M. A. QUINKENSTEIN (red.), *Stanisław Samostrzelnik*, Kórnik 2006; B. MIODOŃSKA, *Świat malarzki Stanisława Samostrzelnika. Miniatury*, „Cistercium. Mater Nostra”, 1, 2007, s. 63–78; M. STARZYŃSKI, *Rola i funkcje herbów w miniaturach Stanisława Samostrzelnika*, „Cistercium. Mater Nostra”, 1, 2007, s. 79–112; M. STARZYŃSKI, M. ZDANEK, *Mogiła w czasach Stanisława Samostrzelnika – szkic do dziejów klasztoru na przełomie XV i XVI wieku*, „Cistercium. Mater Nostra”, 1, 2007, s. 33–62.

788 Być może z kręgu zakonnego pochodził rękopis, w którym znalazła się informacja o oprawieniu książki przez brata Jana w 1474 lub 1454 r. – zob. Lat.Q.ch.I.162, k. 238v.

odrębne skrytoria klasztorne: jedno specjalizujące się w produkcji dokumentów i podległe opatowi, drugie – w którym tworzone księgi pod kierownictwem kantora⁷⁸⁹. Kwestia ta wymaga dalszych badań, zwłaszcza w odniesieniu do późnego średniowiecza. Pewną wskazówką może być analiza duktu pisarskiego oraz porównanie pisma dokumentów i kodeksów z konkretnego klasztoru. Marek Stawski, który analizował dokumenty powstałe w klasztorze kanoników regularnych w Czerwińsku, wskazywał na dukt książkowy w dokumentach trzynastowiecznych, co sugerować może, że jeden zakonnik mógł przepisywać książki i przygotowywać dokumenty⁷⁹⁰. Badacz ten zauważył w odniesieniu do tego klasztoru, że *skrytorium to nie tylko pomieszczenie, ale przede wszystkim piszący ludzie, którzy dzielili się na dwa zespoły – sporządzających dokumenty i piszących księgi*⁷⁹¹. W dalszej części wywodu autor stwierdził, że istniała w Czerwińsku *agenda kancelaryjna*, czego dowodem miała być informacja o przechowywaniu dokumentów w odrębnym miejscu – skarbcu⁷⁹². Pomijając już kwestię przechowywania aktów prawnych – czy znajdowały się one w celi opata, bibliotece czy skarbcu klasztornym⁷⁹³ – należy podkreślić, że kwestia funkcjonowania dwóch skrytoriów w klasztorach polskich dla okresu późnego średniowiecza – z powodu braku pogłębionych studiów paleograficznych nad zachowanymi kodeksami i dokumentami klasztornymi – w dalszym ciągu pozostaje nierozstrzygnięta. Przychylam się jednak do opinii, że w okresie tym nie było potrzeby specjalizacji i rozróżniania sposobu pisania na aktowe i kodeksowe – doświadczeni kopiści potrafili dostosować swój dukt do wymogów formalnych. Niektórzy kopiści klasztorni, jak np. cysters Matern z klasztoru koprzywnickiego, przepisywali księgi, ale także tworzyli kopiariusze klasztorne (Lat.Q.ch.II.433).

Odnotać należy także fakt korzystania przez zakonników z usług notariuszy publicznych, np. na służbie opata świętokrzyskiego Michała z Kleparza przebywał w latach sześćdziesiątych XV w. Maciej Paris *de Slupp* – kapłan i notariusz *imperiali auctoritate*, który przygotowywał dokumenty, związane jednak przede wszystkim z działalnością Michała w Krakowie. Być może aktywność notariuszy – niebędących zakonnikami – związana była z koniecznością koroboracji dokumentów klasztornych, siłą rzeczy zatem produkcja dokumentowa w jakiejś części odbywała się poza klasztorem. Z drugiej strony notariusze z powodzeniem przepisywali teksty teologiczne, stosując – jak można się domyślać – pismo kodeksowe. Tenże Maciej przepisał przecież w 1460 r., na polecenie opata, *Repertorium morale* Piotra Berchoriusa, prawdopodobnie w skrytorium klasztornym (Lat.F.ch.I.268).

789 Dyskusję przedstawił ostatnio Marek Stawski – zob. M. STAWSKI, *Opactwo czerwińskie*, s. 226–228.

790 Zob. *ibidem*, s. 230–234.

791 Zob. *ibidem*, s. 227.

792 Zob. *ibidem*, s. 229–230.

793 Zob. interesujące uwagi Anny Krzemińskiej w odniesieniu do archiwum cysterskiego, gdzie autorka wskazała, że w średniowieczu dokumenty przechowywano w *armarium*, czyli nie rozdzielano dokumentów i ksiąg, lecz trzymano je razem – zob. A. KRZEMIŃSKA, *Archiwum w statutach kapituł*, s. 277–285.

Kilkadziesiąt lat wcześniej, w 1380 r. summę prawa kanonicznego przepisał Aleksy, syn Wawrzyńca z Lelowa, który w 1386 r. pojawił się w dokumencie prepozyta skarbmierskiego, kanonika i oficjała krakowskiego Nawoja jako notariusz publiczny *imperiali auctoritate*. Kodeks, w którym ten tekst się znajdował, pochodził z biblioteki bożogrobców miechowskich (Lat.F.ch.II.236).

4.1.5.1.2. Dary

Drugim pod względem znaczenia sposobem powiększania księgozbioru klasztornego były dary książkowe⁷⁹⁴. Praktyka ta – znana od czasów wczesnego średniowiecza – w późnym średniowieczu stała się, wobec zwiększenia zarówno grona ludzi wykształconych, jak i liczby książek, dość częstym sposobem manifestacji indywidualnej pobożności i łączności duchowej z klasztorem. Ofiarodawca poprzez swój dar zobowiązywał wspólnotę do odwzajemnienia się w formie liturgicznej i memoratywnej.

Co oczywiste, ofiarodawcami rękopisów byli przede wszystkim ludzie korzystający ze słowa pisanego, dla których książki stanowiły nie tylko warsztat, ale również istotną część posiadanego majątku. Podkreślić należy, że znaczna część darów pochodziła od osób, które odbyły studia uniwersyteckie lub tylko zetknęły się z nimi. W grupie tej znaleźli się późniejsi zakonnicy, którzy składając profesję w klasztorze, wnosili ze sobą książki, jak np. Michał z Kleparza czy Maciej z Pełczyna w klasztorze świętokrzyskim benedyktynów. Niektórzy, jak Jan z Szydłowa, pełnili przed złożeniem ślubów zakonnych funkcje nauczycieli. Pewna część wnoszonych do klasztoru książek pochodziła z kręgu duchowieństwa parafialnego; przynajmniej w jednym wypadku – Wojciecha plebana w Jaroszynie – wiadomo, że wstępując do klasztoru świętokrzyskiego, ofiarował on wspólnocie liczący siedem woluminów księgozbiór.

Oprócz książek ofiarowywanych przez przyszłych zakonników, dary tego typu składali przedstawiciele niemal wszystkich grup społecznych⁷⁹⁵. Prawdopodobnie dużą rolę w tym procesie odgrywały więzy braterstwa (*confraternitas*) i związany z tym fakt wpisania imienia darczyńcy do odpowiedniej księgi klasztornej. Samo

794 Zob. E. POTKOWSKI, *Monasze dary książkowe w polskim średniowieczu – pogrunwaldkie dary Jagiełły*, [w:] IDEM, *Książka i pismo w średniowieczu. Studia z dziejów kultury piśmiennej i komunikacji społecznej*, Pułtusk 2006, s. 181–198. Według trzynastowiecznego dominikanina Humberta de Romanis dary miały być podstawowym środkiem powiększania księgozbioru klasztornego – zob. K. ZAWADZKA, *Biblioteka klasztoru dominikanów*, s. 300–301.

795 W małym stopniu – z powodu nikłej podstawy źródłowej – przebadane są dary książkowe mieszczan; np. już w 1398 r. mieszczanin Kasper Krügelier ofiarował klasztorowi cystersów w Mogile nie tylko 40 grzywien i paramenty liturgiczne (kielich i ornat), ale także mszał, w którym znajdowała się odpowiednia nota w postaci wiersza – zob. *Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis Cisterciensis. Auctore Fr. Nicolao de Cracovia*, wyd. W. KĘTRZYŃSKI, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 453.

określenie *confrater* – współbrat – pojawiało się w analizowanych kodeksach rzadko, np. przy okazji darowizny Stanisława z Brzezin klasztorowi świętokrzyskiemu (Lat.F.ch.I.205). W nekrologu benedyktynów lubińskich odnotowano fakt przekazania książki do księgozbioru klasztorowego na mocy legatu testamentowego przez plebana w Janisławicach i konfratru klasztoru Macieja z Wolbromia w początku lat dwudziestych XVI w.⁷⁹⁶ Nie oznacza to jednak, że nie można domyślać się istnienia tego typu więzów w wypadku innych darów książkowych. Jest to, oczywiście, tylko jedno z możliwych rozwiązań; istotną rolę odgrywać mogły więzy krwi lub przyjaźni darczyńcy z opatem lub innym zakonikiem danego klasztoru.

Wśród duchownych diecezjalnych znajdowali się przedstawiciele duchowieństwa katedralnego, kolegiackiego oraz parafialnego. W kilku wypadkach można stwierdzić, że piętnastowieczni duchowni, w tym także profesorowie uniwersyteckiej, realizowali swoistą „strategię zbawienia” – ofiarowywali książki kilku instytucjom kościelnym, tym samym zwiększając liczbę kommemoracji modlitewnych. W XV w. powodzeniem cieszyły się zakony słynące z przestrzegania dyscypliny zakonnej (kartuzi) czy zakony zreformowane w XV w. (bernardyni), ale ofiarowywano książki również zakonowi mniszom i kanoniczom⁷⁹⁷. Takim darczyńcą był m.in. kanonik i oficjał sandomierski Grzegorz, pleban kościoła św. Pawła, który przed swoją śmiercią około 1438 r. ofiarował kodeksy benedyktynom świętokrzyskim i kanonikom regularnym w Mstowie. Podobnie postąpił, zmarły w drugiej połowie XV w., kustosz opatowski i pleban w Miechocinie Wojciech z Tarnowa – ofiarodawca książek dla klasztorów: benedyktynów świętokrzyskich, cystersów koprzywnickich i kanoników regularnych w Kraśniku oraz dla swojej macierzystej kolegiaty w Opatowie.

Niekiedy szczególna więź łączyła duchownych diecezjalnych z konkretnym klasztorem. Przykładem może być oficjał i kanonik sandomierski Stanisław z Wojczyc, który przekazał benedyktynom świętokrzyskim swój liczący ok. 15 woluminów księgozbiór. Co interesujące, Stanisław korzystał z biblioteki klasztornej, a być może również wypożyczał stamtąd książki. Wiadomo również, że Jan Długosz, fundując klasztor paulinów na Skałce w 1472 r., przekazał tam pewną część swojego księgozbioru.

W wypadku wielu rozpoznanych darowizn książkowych dokonywanych przez duchownych uchwytne jest związanie ofiarodawców ze środowiskiem uniwersyteckim. Wynika to z co najmniej dwóch przyczyn: po pierwsze, było to środowisko piszące i czytające, po drugie, dysponujemy ważnym źródłem w postaci ksiąg uniwersyteckich, umożliwiających identyfikację osób.

796 Zob. *Księga bracka i nekrolog opactwa Panny Marii w Lubiniu*, s. 70 (25 V).

797 Przykładem takiego duchownego, który przekazał część swojego księgozbioru kartuzom w Lechnicy i bernardynom w Krakowie, może być profesor Maciej z Kobylina, zmarły w 1492 r. – zob. niżej rozdział *Rękopisy z kręgu Uniwersytetu Krakowskiego*, s. 513–519.

Na uwagę zasługują zwłaszcza rękopisy profesorów krakowskich, które zazwyczaj były przekazywane do zbiorów uniwersyteckich, często na mocy legatu testamentowego. Ale udało się zidentyfikować kilka księgozbiorów, które znalazły się – niewątpliwie na podstawie decyzji darczyńcy – w zbiorach klasztornych. Nie wiadomo, co legło u podstaw takich decyzji, można domniemywać, że wybór wynikał z wcześniejszych kontaktów uczonych z konkretnymi klasztorami, choćby z racji posiadania beneficjum w pobliskiej kolegiacie (np. Sandomierz, Wiślica, Opatów). Przykładem takiej biblioteki był zbiór profesora Grzegorza Cieniawy z Mysłowic, który znalazł się w koprzywnickim klasztorze cystersów. Grzegorz, pełniący do 1444 r. funkcję archidiakona lwowskiego, być może po drodze zbaczał z traktu łączącego Lwów z Krakowem i wstępował do opactwa. Faktem jest, że w księgozbiorze koprzywnickim znalazło się kilka rękopisów należących do Grzegorza i/lub przepisanych jego ręką. Niektórzy profesorowie byli konfratrami zakonnymi, jak wspomniany Stanisław z Brzezina w klasztorze świętokrzyskim. Pojedyncze rękopisy z biblioteki na Świętym Krzyżu były darami innych profesorów, jak np. Macieja z Kobyłina czy Jakuba z Zaborowa.

Darowizny przedstawiciele elity intelektualnej Królestwa Polskiego prowokują jeszcze do innej interpretacji motywów, jakimi kierowali się ofiarodawcy. Być może darowizny książkowe miały na celu wprowadzenie i/lub upowszechnienie nowych treści w środowisku klasztornym bądź wsparcie w przeprowadzeniu reformy wewnętrznej. Jest to problem trudny, bo nie znamy okoliczności przekazania daru, a więc intencji darczyńców ofiarowujących dany kodeks konkretnemu klasztorowi. Pojawia się też pytanie, czy profil zakonu wpływał na typ ofiarowanej książki (grupy tekstów). Z pewnością można założyć, że książki profesorów przyczyniły się do upowszechnienia kodeksu typu uniwersyteckiego, z właściwym im układem na stronie itp. Nie wiadomo jednak, czy np. mistrz krakowski Stanisław z Kobyłina, ofiarowując po 1460 r. kodeks zawierający głównie wykład *Księgi Mądrości* Roberta Holcota, miał na względzie potrzeby zakonników świętokrzyskich (Lat.F.ch.I.269).

Być może dary książkowe wynikały z chęci uzupełnienia zniszczonego lub uszczuplonego przez klęskę naturalną księgozbioru zakonnego. Taka sytuacja mogła mieć miejsce po 1460 r. w klasztorze świętokrzyskim, kiedy nastąpił wzrost liczby książek ofiarowywanych przez duchownych krakowskich. Ale i w tym wypadku trudno rozstrzygnąć, czy wynikało to ze związków profesorów krakowskich z klaszturem, czy raczej ich przyjaźni z opatem Michałem z Kleparzem lub prepozytem w Mniszku Piotrem z Miechowa – ludźmi wykształconymi w Krakowie i utrzymującymi kontakty ze środowiskiem uniwersyteckim. Nie wiadomo również, czy nie był to efekt podjętej przez opata Michała reformy wewnątrzklasztornej i jego zabiegów o pozyskanie potrzebnych tekstów.

Przy okazji darów książkowych warto również odnotować dłuższą, bo kilkupokoleniową więź łączącą konkretną rodzinę z klaszturem. Zastrzec jednak należy, że nie mamy całkowitej pewności, czy był to związek podtrzymywany przez kolejnych

członków rodziny, czy też pojedynczy dar – w postaci księgozbioru rodzinnego – dokonany przez jednego przedstawiciela rodu. W jedynym wypadku, jaki odnalazłem, wydaje się, że związki klasztoru i rodziny trwały dłużej niż jednorazowa darowizna. Najdobitniejszym przykładem mogą być dary książkowe trzech przedstawicieli rodziny sandomierskiej Odolfów (Odelfów): Jana, Mikołaja i Jana dla klasztoru cystersów w Koprzywnicy. Najstarszy Jan Odolf był duchownym: archidiaconem lubelskim w 1437 r. i kanonikiem przemyskim w latach 1430–1443, Mikołaj – nie wiadomo, w jakich relacjach pokrewieństwa z Janem – był w latach 1436–1446 notariuszem publicznym i prokuratorem konsystorza sandomierskiego, zaś najmłodszy Jan, zmarły w 1486 r. – nauczycielem w szkole przy kościele Mariackim w Sandomierzu i prawdopodobnie reprezentował klasztor koprzywnicki w sądach (*procurator causarum monasterii Coprivnicensis*). Fakt, że Jan pełnił tę funkcję, wskazuje, że Odolfowie manifestowali swoje związki z klasztorem cystersów nie tylko za pomocą książek, ale była to złożona relacja, przejawiająca się m.in. w bieżącej pomocy prawnej.

Książki ofiarowywali zapewne także świeccy związani z klasztorem. Być może część darów pochodziła od rodów, które sprawowały opiekę nad konkretnym klasztorem. Trudno w tym miejscu określić rozmiar i charakter patronatu szlacheckiego nad klasztorami w późnośredniowiecznej Polsce, warto jednak odnotować rękopisy pochodzenia szlacheckiego, które znalazły się w księgozbiórach zakonnych⁷⁹⁸. Z tym zastrzeżeniem jednak, że wobec lakoniczności danych (np. tylko przedstawienie heraldyczne w superekslibrisie oprawy) nie wiemy, czy był to dar osoby świeckiej, czy duchownej, lub też oznaczenie książki opata pochodzenia szlacheckiego. Z tymi problemami spotykamy się w wypadku dwóch rękopisów z koprzywnickiego klasztoru cystersów: w jednym znajdowały się przedstawienie herbu Dębno i nota wskazujące na rodzinę Sieneńskich (Lat.F.ch.I.299), w drugim – w połowie kodeksu – umieszczone zostało przedstawienie herbu Odrowąż (Lat.F.ch.XVII.49). Nieliczne są notatki o donacji książek przez osoby świeckie – np. mamy informację o darze kasztelana małopolskiego Jana Oleśnickiego (Bochockiego) dla klasztoru sieciechowskiego benedyktynów w początkach XVI w. (Lat.F.ch.II.209).

4.1.5.1.3. Zakupy

Trzecim sposobem powiększania zbioru klasztornego były zakupy książek. Podstawowe źródło informacji na ten temat stanowiły odpowiednie noty w rękopisach. Jak postaram się wykazać poniżej, stosowane terminy nie były jedno-

798 Przykładem analizy związków rodów możnowładczych z klasztorami może być artykuł Jacka Pielasa poświęcony związkom Oleśnickich z klasztorem świętokrzyskim – zob. J. PIELAS, *Oleśnicy herbu Dębno a klasztor świętokrzyski*, [w:] M. DERWICH, K. BRACHA (red.), *Z dziejów opactwa świętokrzyskiego. Materiały z konferencji naukowej, Kielce, 1 czerwca 2006 r.* (Łysogórskie Opactwo Benedyktynów, 2), Kielce 2007, s. 51–68.

znaczne i niekoniecznie musiały świadczyć o tym, że dana książka została kupiona. Wątpliwości nie budzi termin *emptus*, który pojawił się już w XIII w.; w jednym z rękopisów, zawierającym żywot św. Grzegorza, prawdopodobnie autorstwa Jana Diakona, na ostatniej karcie znajdowała się nota o zakupie książki w 1292 r.: *Liber monachorum sancte Marie in Linda emptus anno domini Millesimo Ducentesimo nonagesimo secundo* (Lat.Q.v.I.76). Jest to bezdyskusyjne świadectwo zakupów książek dokonywanych przez zakonników już w XII i XIII w. W późnym średniowieczu zakupy te dokonywane były przez zakonników udających się na studia, a także np. na posiedzenia kapituł generalnych. Przykładem może być działalność cystersa mogińskiego Jerzego z Sambora, który według kroniki klasztornej, w latach sześćdziesiątych XV w., nie tylko tworzył księgi liturgiczne (antyfonarze), ale też kupował książki, np. komentarz Mikołaja z Liry do Pisma św.⁷⁹⁹ Jak ustalili Kazimierz Kaczmarczyk i Gerard Kowalski, Jerzy woził podatek zakonny do Francji, a po drodze kupował książki do klasztoru, jak też oglądał księgi za granicą, aby czerpać z nich wzorce⁸⁰⁰.

Książki kupowali przede wszystkim zwierzchnicy klasztorów, dysponujący niezbędnymi środkami finansowymi, np. prepozyci w wypadku bożogrobców (Michał z Radomska czy Marcin z Żarnowca), opaci i kustosze, ale wśród kupujących byli także mnisi udający się na studia zagraniczne (np. do Pragi) i zaopatrzeni w niezbędne fundusze. Do ostatniej kategorii należał Michał z Radomska – późniejszy prepozyt miechowski, który w latach osiemdziesiątych XIV w., w czasie studiów teologicznych w Pradze, kupił kilka rękopisów papierowych, przekazanych następnie do księgozbioru miechowskiego.

W nielicznych wypadkach podawane są okoliczności zakupu. Na przykład kodeks z tekstem Mikołaja z Liry *Glossa in psalterium* został sporządzony na zlecenie (*glosa comparata est*) Jana Baruchowskiego z Brześcia Kujawskiego w 1410 r. (Lat.F.ch.I.112). Trzydzieści lat później prepozyt miechowski Michał z Radomska kupił ten kodeks w klasztorze bożogrobców na Stradomiu (*Cracoviae in domo sanctae Hedvigis*) za 6 grzywien (*emit pro sex marcis*), bezpośrednio od właściciela (*apud prescriptum Johannem dictum Brest*).

Dwa kodeksy nabył do zbiorów klasztoru cystersów koprzywnicki opat Mikołaj z Trzebnicy: zakupił je w Krakowie w ciągu czterech lat (1459–1463)⁸⁰¹. Interesujący jest zwłaszcza zakup drugiego z kodeksów, zawierającego homilie Ojców i Doktorów Kościoła, przepisane w 1414 r. przez Mikołaja *de Hustopecz* (Mikułaja z Hustopeče) (Lat.F.ch.I.132). Kodeks ten opat Mikołaj kupił w październiku 1463 r. na rynku krakowskim na potrzeby klasztoru.

799 Zob. *Chronicon monasterii Claratumbensis*, s. 464.

800 Zob. K. KACZMARCZYK, G. KOWALSKI, *Katalog archiwum opactwa cystersów w Mogile*, Mogiła 1919, s. XX.

801 Zob. wyżej, s. 317.

Książki kupowano przede wszystkim w Krakowie – zarówno na rynku, jak i w samych klasztorach, dokąd zgłaszali się ci, którzy chcieli rękopisy sprzedać. Kupowano również książki w Pradze, zwłaszcza na przełomie XIV i XV w., jak czynił to studiujący w latach osiemdziesiątych XIV w. bożogrobiec Michał z Radomska (np. Lat.F.ch.I.136).

Interesujący rękopis, zawierający część *Summae confessorum*, kupił prawdopodobnie w drugiej połowie XV w. brat Mikołaj, benedyktyn świętokrzyski (Lat.F.ch.I.354). Według kolofonu dwa tomy summy zostały zamówione lub kupione (*comparata*) przez doktora dekretów Stanisława ze Skarbimierza (zatem przed 1431 r. – datą śmierci Stanisława); natomiast zakonnik Mikołaj w nieznanych okolicznościach kupił tylko jeden z nich (*eundem emit*).

Drugim terminem stosowanym dla oddania sposobu zdobycia książki był niejednoznaczny czasownik *comparare*. W odniesieniu do rękopisów średniowiecznych już Wilhelm Wattenbach zauważył, że podobnie jak czasownik *patrare*, termin ten oznaczał zakup książek⁸⁰². Ale wśród licznych znaczeń tego słowa w średniowiecznej łacinie wymienić należy czasowniki: pozyskać, zaopatrzyć, sporządzić, urządzić, zapewnić czy wykonać⁸⁰³.

W pierwszym znaczeniu słowo to zostało użyte w jednym z kodeksów (Lat.F.ch.I.442) należącym ongiś do plebana z Lipna Grzegorza. Rękopis został kupiony – *comparatus est seu emptus* – przez Stanisława Pfeffinga – profesora *in Wychowo* (w Witowie?). Jednak już w innym rękopisie, należącym do księgozbioru bożogrobców miechowskich, znajdowała się nota Jana z Ruszczy: *comparata seu scripta* (Lat.Q.ch.I.125), co oznaczałoby zarówno przepisanie tekstu (*scripta*), jak i prawdopodobnie zapewnienie odpowiednich materiałów piśmiennych. Niejednoznaczność terminu *comparatus* przysparza trudności w interpretacji. Użyty w znaczeniu zakupu książki termin ten pojawiał się często z podaną ceną, np. Jan z Książa – prepozyt kościoła bożogrobców na Stradomiu – kupił rękopis za cztery floreny bez 8 groszy – *pro quatuor florenos minus 8 gr. comparatus* (Lat.F.ch.I.474). Inny rękopis, przepisany w 1411 r. przez Jana, określającego się jako ubogi (*per manus cuiusdam pauperis*), został kupiony za dwie grzywny i znalazł się w klasztorze benedyktynów w Sieciechowie (Lat.F.ch.I.120).

Ale w innym rękopisie pojawiła się nota o przepisaniu tekstu (Księga Hioba) przez Mikołaja w skrytorium klasztornym – *scriptus per quendam Nicolaum in Monte Calvo alias ad sanctam Crucem* – następnie zaś o pozyskaniu książki przez pewnego brata tegoż klasztoru – *comparatus per quendam fratrem Monasterii Sancte Crucis alias Calvimontis* (Lat.Q.ch.I.60). Z kolei w jednym z rękopisów koprzywnickich

802 Zob. W. WATTENBACH, *Das Schriftwesen im Mittelalter*, s. 470–472. Edward Potkowski podkreślił, że oznaczało to zamawianie książek u płatnych kopistów – zob. E. POTKOWSKI, *Zawodowi wytwórcy książki*, s. 127, przyp. 42.

803 Zob. *Comparare*, [w:] *Glossarium mediae et infimiae Latinitatis*, t. 2, Paris 1883, kol. 461c–462a; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. PLEZIA, t. 2, Wrocław i in. 1959–1967, kol. 713–715.

znajdował się tekst żywota św. Jadwigi Śląskiej, przepisany ręką zakonnika (*finita per manus cuiusdam fratris monasterii Coprivnicensis*) – prawdopodobnie Mikołaja Furmana (Surmana), a pozyskany (?) do księgozbioru (*comparatus*) przez opata Mikołaja Grota w 1444 r. (Lat.F.ch.I.224). Co więcej, w jeszcze innym kodeksie z tego klasztoru cystersów była nota o podobnej treści – opat Mikołaj Grot przyczynił się (*liber comparatus est*) do przepisania tekstu (*scriptus est*) przez tegoż Mikołaja Furmana w 1447 r. (Lat.F.ch.I.235)⁸⁰⁴. W kodeksie bożogrobców z klasztoru św. Jadwigi na Stradomiu pojawiła się interesująca nota o wykonaniu książki „pracą i nakładami” tamtejszego prepozyta Wacława w 1406 r. – *laboribus et impensis fratris Venczeslai tunc ibidem praepositi comparatum est et finitum hoc opus* (Lat.F.ch.I.88). Jak interpretować te niejasne zapisy? Trudno przecież wyobrazić sobie zakup kodeksu powstałego w skryptorium klasztornym czy tekstu przepisanego ręką zakonnika przez opata tegoż klasztoru. Należy zatem przyjąć, że termin *comparatus* oznaczał ogólnie pozyskanie, włączenie książki do księgozbioru klasztornego (*comparatus pro monasterio*), ale niekoniecznie przez zakup, lecz także, a może przede wszystkim, przepisanie na polecenie opata, albo pozyskanie przez niego pierwowzoru tekstu lub zapewnienie materiałów piśmiennych.

Podkreślić jednak należy, że w sytuacji gdy termin ten użyty został bez dodatkowych informacji, trudno wyrokować o sposobie zdobycia książki. Czy brat Stanisław z klasztoru premonstratensów w Witowie kupił dwa kodeksy, czy też miał udział w ich powstaniu? (Lat.Q.ch.I.147, Lat.Q.ch.I.178). Podobnie bożogrobiec Piotr ze Skarzeszowa w jakiś sposób przyczynił się do pozyskania kopii Nowego Testamentu w 1465 r., ale sama nota – *liber [...] comparatus per fratrem Petrum de Scarzeszow monasterii Miechoviensis* – nie pozwala na stwierdzenie, jak książka ta znalazła się w księgozbiornym klasztornym (Lat.F.ch.I.294).

Z kwestią zakupów książek i/lub zlecenia ich wykonania na zewnątrz klasztoru związany jest problem zamawiania książek u zawodowych kopistów – katedralisów, określanych w źródłach jako *clerici uxorati*. Podkreślić trzeba, że same okoliczności powstania książek są słabo znane. Dotyczy to zwłaszcza ksiąg liturgicznych. Trudno stwierdzić, czy w wypadku tej kategorii rękopisów dominowała produkcja własna, czy też zamawiano książki poza klaszturem. Działalność katedralisów w tym zakresie ukazał Edward Potkowski w swoich studiach⁸⁰⁵ – ale wiadomo także, że jakaś część była dziełem zakonników. Jednak w przeciwieństwie do katedralisów, którzy kolofonami sygnowali swoje dzieła, nie wszyscy zakonnicy czynili podobnie w wypadku tworzonych w skryptorium klasztornym ksiąg liturgicznych (ale nie tylko) na potrzeby kościoła i klasztoru. Można wręcz zaryzykować tezę, że kolofony w książkach liturgicznych wypisywane były przede wszystkim w wy-

804 W jeszcze innym kodeksie koprzywnickim znajdowała się nota kopisty: *Explicit Compendium theol. verit. ad honorem Dei rescriptus (lub scriptus) per manus cuiusdam fratris monasterii Coprivnicensis et pro eodem monasterio comparatus, oretur pro scriptore* – Lat.F.ch.I.246.

805 Zob. E. POTKOWSKI, *Zawodowi wytwórcy książki*, s. 119–144.

padku zleceń, gdzie kopista ujawniający się w kolofonie był gwarantem jakości wykonania książki⁸⁰⁶.

Wiadomo, że niektórzy katedralisi byli autorami kodeksów pisanych na zlecenie opatów. Na przykład Przybysław w pierwszym dziesięcioleciu XV w. wykonał antyfonarz na zlecenie opata klasztoru tyńieckiego Mściława⁸⁰⁷, a Stefan – żonaty katedralis – w 1419 r. przepisał tekst reguły św. Augustyna dla klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie⁸⁰⁸. Trudno zdecydowanie stwierdzić, z jakiego powodu nie wykonywano ksiąg liturgicznych, zwłaszcza chórowych, w klasztorze, lecz zamawiano je na zewnątrz. Z pewnością nie było to świadectwo słabości skryptorium klasztorne, bowiem – jak starałem się wykazać wyżej – produkcja ksiąg nieliturgicznych w charakteryzowanych klasztorach była w całym XV w. równomierna, a nawet w niektórych okresach wzmożona. Problem pojawia się w wypadku ksiąg chórowych – w większości wypadków nie dysponujemy żadnymi informacjami mogącymi wskazać osobę kopisty czy iluminatora.

Wykonanie książki liturgicznej – w zależności od jej charakteru – małego lub wielkiego formatu, zwykle jednak pergaminowej, zapisanej starannym pismem i ozdobionej iluminacjami, często z użyciem złota, było przedsięwzięciem drogim i czasochłonnym. Było to zadanie, któremu sprostać mogli doświadczeni kopiści, obyci zarówno z różnymi sposobami zapisu (różną grafią), jak i technikami malarskimi. Łatwiej zatem, choć niekoniecznie taniej, było zamówić sporządzenie egzemplarza u profesjonalisty. Z drugiej jednak strony – wobec specyfiki zakonnej niektórych tekstów liturgicznych – tenże profesjonalista musiałby przybyć do klasztoru (niekiedy oddalonego od Krakowa), by skorzystać z klasztornego wzorca. Z tego też względu można podejrzewać, że w środowisku zakonnym korzystanie z usług katedralisów było ograniczone.

Wiadomo, że w skryptoriach klasztornych powstawały księgi liturgiczne. W wypadku mendykantów, zwłaszcza bernardynów – jak wskazywałem wyżej – księgi te były rozsyłane do poszczególnych konwentów prowincji (czy kustodii). Zakonni pisarze i iluminatorzy wkraczali także na obszar działalności katedralisów, tworząc księgi na zamówienie i prawdopodobnie czerpiąc z tego korzyści materialne. Zjawisko to, nasilające się w drugiej połowie XV w. i na początku XVI w., być może związane było z ekspansją książki drukowanej i, w konsekwencji, zwiększoną dostępnością tekstów (ale nie ksiąg chórowych). Zakonnicy tworzyli m.in. na zamó-

806 Dodatkowo kolofony te mogły być wykorzystywane jako reklamy, co zauważył Albert Derolez w odniesieniu do rękopisów włoskich XV w. – zob. A. DEROLEZ, *Pourquoi les copistes signaient-ils leurs manuscrits?*, [w:] E. CONDELLO, G. DE GREGORIO (red.), *Scribi e colofoni. Le sottoscrizioni di copisti dalle origini all'avvento della stampa. Atti del seminario di Erice X Colloquio del Comité international de paléographie latine (23–28 ottobre 1993)*, Spoleto 1995, s. 48–49; zob. także E. POTKOWSKI, *Zawodowi wytwórcy książki*, s. 125.

807 Rękopis BN 12720 V – zob. *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku*; E. POTKOWSKI, *Zawodowi wytwórcy książki*, s. 135.

808 Zob. E. POTKOWSKI, *Zawodowi wytwórcy książki*, s. 126.

wienie duchowieństwa diecezjalnego, jak np. wspomniany wyżej rękopis *Collectarium Wratislaviense*, przepisany w 1514 r. przez bernardyna Leona z Raciborza na zamówienie wikariusza kolegiaty raciborskiej⁸⁰⁹. W początkach XVI w. działał również znakomity malarz i iluminator Stanisław Samostrzelnik, cysters z Mogiły, który tworzył książki na zamówienie świeckich i duchownych.

Zakupy oraz zlecenia wykonania rękopisów służyły pozyskiwaniu książek, ale nie były najważniejszym sposobem powiększania bibliotek. Skala zakupów książek zależała od możliwości finansowych klasztoru (opatów), a także od dostępności samych książek – czyli *de facto* odległości od stołecznego Krakowa. Zamawianie ksiąg liturgicznych u katedralisów przez opatów – zwłaszcza na początku XV w., choć dysponujemy tylko pojedynczymi przykładami – wynikać mogło z innych przyczyn niż brak możliwości zaspokojenia popytu w klasztorze. Być może było to świadectwo swoistej mody na posiadanie książek stworzonych przez profesjonalistów, którzy – tworząc na zamówienie królewskie kodeksy liturgiczne dla kościołów na obszarach Litwy i Rusi – mieli odpowiednie doświadczenie, a ich dzieła doceniane były przez współczesnych. Niestety, z powodu braku poświadczeń źródłowych hipotezy tej nie sposób zweryfikować.

4.1.5.1.4. Inne sposoby pozyskiwania książek

Oprócz wyżej wymienionych metod powiększania księgozbiorów zakonnych warto odnotować jeszcze inne praktyki, stosunkowo słabo poświadczone źródłowo.

Interesujący sposób na powiększanie zbiorów klasztornych w klasztorze polskim późnego średniowiecza dostrzegł Ryszard Marciniak. Badacz ten stwierdził, że w statutach klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie znajdowało się zalecenie, aby plebani należących do klasztoru kościołów nabywali co roku książkę lub tekst (*codicem vel tractatum*) niezbędne do głoszenia słowa Bożego. Efektem tego było nie tylko powiększanie zbiorów parafialnych, ale również przekazywanie przynajmniej części zakupionych przez plebanów książek do biblioteki klasztornej⁸¹⁰.

Bardzo trudno uchwytana jest transmisja książek i tekstów między instytucjami, a więc świadectwo kontaktów intelektualnych, zwłaszcza między klasztorami, które zawarły związki braterstwa – konfraternię. Związki tego typu zawierane były między klasztorami w obrębie jednego zakonu, np. benedyktynów, ale konfraternie funkcjonowały także między zakonami rządzącymi się różnymi regułami, np. kanonicy regularni św. Augustyna z klasztoru Bożego Ciała w Krakowie zawarli takie związki z benedyktynami świętokrzyskimi, cystersami z Mogiły i augustianiami-

809 Zob. wyżej, s. 260, przyp. 152.

810 Zob. R. MARCINIAK, *Piętnastowieczny regulamin biblioteczny*, s. 226.

-eremitami z Kazimierza⁸¹¹; paulini jasnogórscy zawarli konfraternię z kanonikami regularnymi w Mstowie (ok. 1453 r.) i benedyktynami tynieckimi (1483 r.)⁸¹²; cystersi mogiłscy związani byli z klasztorem kanoników regularnych św. Augustyna pod wezwaniem Bożego Ciała w Krakowie (1426 r.), kanoników regularnych św. Augustyna pod wezwaniem NMP na Piasku we Wrocławiu (1427 r.) i konwentem bernardynów krakowskich (1453 r.)⁸¹³. Zasadniczo konfraternia obejmowała wspólnotę modlitewną, ale nie można wykluczyć możliwości kontaktowania się między zaprzyjaźnionymi klasztorami. Problem kontaktów intelektualnych, wynikających z nawiązanych konfraterni między klasztorami, wymaga dalszych pogłębionych badań, podobnie jak analogiczne związki pojedynczych osób świeckich – konfratrów klasztoru. Jeżeli w późnym średniowieczu wokół klasztoru powstawało środowisko świeckich zainteresowanych wsparciem duchowym w życiu doczesnym i po śmierci, to zapewne znajdowało to także odbicie w księgozbiorach.

Wreszcie wspomnieć należy o jeszcze jednym sposobie powiększania średniowiecznego zbioru klasztorowego – o zakupach i darach dokonywanych w czasach nowożytnych. Jest to zjawisko trudne do interpretacji – powstaje bowiem pytanie, co decydowało o zakupie książki: zawarte w niej teksty, wartość kolekcjonerska, a może niska cena? Czy kupowano książki ze względu na znajdujące się w nich teksty autorów polskich – czyli poszukiwano poloników? Są to również pytania o funkcje takich rękopisów w księgozbiorze klasztorowym – czy były one czytane przez zakonników, czy też świadczyły o indywidualnych zainteresowaniach naukowych i kolekcjonerskich. Niewątpliwie kwestia ta zasługuje na dalsze badania. W tym miejscu warto tylko odnotować, że głównym motywem zakupu książek przez zakonników mogła być chęć pozyskania potrzebnych tekstów. Zwłaszcza piętnastowieczne rękopisy pochodzenia włoskiego, zapisane czytelnym pismem gotyckim (np. rotundą) czy humanistycznym, mogły się cieszyć powodzeniem z powodu łatwości w lekturze. Na przykład w zbiorach klasztoru Św. Ducha w Krakowie znajdował się piętnastowieczny pergaminowy kodeks, kupiony w latach dwudziestych XVII w. w Rzymie przez prepozyta Grzegorza Wierzbickiego i ofiarowany w połowie stulecia do zbiorów klasztornych. Wśród znajdujących się w tym rękopisie tekstów był *Stimulus amoris* Ps.-Bonawentury, być może fragment *Collationes* Jana Kasjana i *Speculum munditiae cordis* – czyli prawdopodobnie *De modo confitendi* Mateusza z Krakowa (Lat.O.v.I.151).

811 Zob. K. ŁATAK, *Kanonicy regularni laterańscy na Kazimierzu*, s. 65; P. KRAFL, *Dokumenty konfraterni czeskich, morawskich i śląskich klasztorów z pierwszej połowy XV wieku. Z archiwum klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Krakowie-Kazimierzu*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 28, 2003, s. 9–29.

812 Zob. J. ZBUDNIEWEK, *Jasnogórski rękopis «Regestrum confraternitatis fratrum S. Pauli Primi Heremite» z lat 1517–1613*, „Studia Claromontana”, 6, 1985, s. 242–244.

813 Zob. M. STARZYŃSKI, *Przyjęcie cystersów mogiłskich do braterstwa w modłach przez bernardynów krakowskich w roku 1453*, [w:] W. F. MURAWIEC, D. A. MUSKUS (red.), *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. bernardynów w Polsce (1453–2003)*, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 111–121.

Oczywiście problem zakupów średniowiecznych książek w okresie wczesnonowożytnym nie dotyczy wyłącznie środowiska zakonnego. W księgozbiorach klasztornych znajdowały się przecież także rękopisy średniowieczne ofiarowane przez duchowieństwo diecezjalne. Na przykład, według J. D. Janockiego, w zbiorach miechowskich znajdować się miał kodeks z tekstem *Summa decretalium* zaopatrzoną w komentarz trzynastowiecznego archidiacona krakowskiego Mikołaja Polaka, przepisany w 1467 r. przez Wojciecha z Perugii. Kodeks ten został kupiony w 1534 r. przez kanonika sandomierskiego Tomasza z Oświęcimia, później znalazł się w zbiorach bożogrobców⁸¹⁴.

Podsumowując: księgozbiór klasztorny powiększany był i kształtowany na różne sposoby, jednak z wyraźną dominacją produkcji własnej skryptorium klasztornego. Teksty przepisywali i układali je w kodeksach zakonnicy, którzy tworzyli wewnątrz wspólnoty wyspecjalizowaną grupę. Przepisywanie tekstów, często na polecenie opata, miało wpływ na bibliotekę, ale także na przeobrażenia wspólnoty – podejmowanie reform czy przejmowanie nowych idei. Problem ten pojawia się przy okazji charakterystyki zasobu zbiorów klasztornych pod względem treści zawartych w rękopisach.

4.1.6. Księgozbiór / Księgozbiory

Biblioteka klasztorna to wydzielona przestrzeń w obrębie klasztoru, sala, w której przechowywano księgi wspólne⁸¹⁵. Oczywiście książki takie istniały od początku funkcjonowania każdego klasztoru, pierwotnie przechowywane w zakrystii lub w klasztornym skarbcu. Z czasem, wraz z przyrostem liczby woluminów, ale także pod wpływem nowych funkcji poszczególnych książek, następowało rozdzielenie księgozbioru na część niezbędną do sprawowania służby Bożej (księgi liturgiczne i memoratywne), przechowywaną w zakrystii, oraz część służącą innym funkcjom (nauczanie, formacja zakonników), przechowywaną w odrębnym miejscu, aczkol-

814 Zob. J. D. JANOCKI, *Ianociana*, t. 2, nr XCV, s. 190–191.

815 O bibliotekach średniowiecznych, sposobach ich organizacji przestrzennej oraz dekoracji zob. m.in. J. W. CLARK, *The Care of Books. An Essay on the Development of Libraries and Their Fittings, from the Earliest Times to the End of the Eighteenth Century*, Cambridge 1901; zob. też: B. H. STREETER, *The Chained Library. A Survey of Four Centuries in the Evolution of the English Library*, London 1931; E. LEHMANN, *Die Bibliotheksräume der deutschen Klöster im Mittelalter*, Berlin 1957; J. W. THOMPSON, *The Medieval Library*, New York 1957; J. F. O'GORMAN, *The Architecture of the Monastic Libraries in Italy 1300–1600. Catalogue with Introductory Essay*, New York 1972; A. PRACHE, *Bâtiments et décor*, [w:] A. VERNET (red.), *Histoire des bibliothèques françaises*, 1: *Les bibliothèques médiévales du VIe siècle à 1530*, Paris 2008, s. 467–482. W literaturze polskiej zob. opracowanie Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie – M. PRZYWECKA-SAMECKA, *Z dziejów najstarszych pomieszczeń bibliotecznych w Polsce. Biblioteka kapitulna w Gnieźnie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Seria A, Nr 38: Bibliotekoznawstwo, 3”, Wrocław 1962, s. 5–27.